

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: Fantastyczne zwierzęta, egzotyczne rośliny, tajemnicze portrety i krajobrazy. Do 4 lutego Narodowa Galeria Sztuki Zachęta prezentuje obszerny przegląd obrazów Marii Anto. To pierwsza tak duża wystawa prac od śmierci malarki. O jej oryginalnym spojrzeniu na sztukę rozmawiamy z kuratorem Michałem Jachułą.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: W 1966 Maria Anto miała swoją dużą wystawę indywidualną właśnie w Zachęcie. Była wtedy u progu swojej artystycznej kariery. Teraz w tym samym miejscu oglądamy jej pierwszą pośmiertną wystawę. To jest pewnie okazja i do przedstawienia tej artystki tym, którzy jej nie znają, i do przypomnienia tym, którzy być może o niej zapomnieli, ale też pewnie do spojrzenia na jej malarstwo z innej perspektywy.

MICHAŁ JACHUŁA: Starsze pokolenie na pewno dobrze pamięta Marię Anto, ponieważ była bardzo znaną osobą w świecie sztuki, miała dużą karierę na polskiej scenie artystycznej, ale również na międzynarodowej. Michał Jachuła, kurator wystawy Marii Anto. Wystawa, którą obecnie pokazujemy, jest pierwszą dużą pośmiertną wystawą artystki i ta wystawa obejmuje około siedemdziesięciu prac. Przede wszystkim są to obrazy olejne, ale też wybór kilku rysunków oraz wybór archiwaliów prezentowanych w dwóch gablotach. Nasza wystawa koncentruje się na latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych. W trakcie swojego życia Maria Anto namalowała ogromny zespół prac, właściwie imponujący, trudny do wyobrażenia. Jest to 1207 obrazów. Całość jej dorobku jest bardzo dobrze zdokumentowana. Archiwum zajmuje się córka artystki, również bardzo znana artystka Zuzanna Janin, z którą bardzo blisko współpracowałem przy wystawie. Wystawa obecna jest podobnej wielkości, co wspomniana wystawa z sześćdziesiątego szóstego roku. W tamtym czasie Maria Anto miała trzydzieści lat, to jest naprawdę bardzo młody wiek, jak na wystawę indywidualną w Zachęcie w Narodowej Galerii Sztuki, w tamtym czasie Centralne Biuro Wystaw Artystycznych. W latach sześćdziesiątych pojawił się nowy typ wystaw w ogóle, czyli wystawy indywidualne. W poprzedniej dekadzie mieliśmy raczej do czynienia z wystawami grupowymi. Maria Anto od początku swojej kariery, czyli od końca lat pięćdziesiątych, początku sześćdziesiątych wypracowała bardzo szczególny typ figuracji. Jest to figuracja odwołująca się do świata wyobrażeń, do świata fantazji. Jest to figuracja, ale nie jest to realizm, jest to bardzo przetworzona rzeczywistość. W tamtym czasie figuracja i realizm nie były za bardzo popularne, ponieważ miały to duże obciążenie, związane z realizmem socjalistycznym, z doktryną narzuconą i obowiązującą przez kilka lat – od mniej więcej końca lat czterdziestych do pięćdziesiątego trzeciego roku przede wszystkim. Maria Anto uprawiała figurację, ale moim zdaniem jej figuracja była niezwykle awangardowa, chociaż oczywiście przeciwstawiała się językowi abstrakcji. Abstrakcja w tym czasie była dominująca, ale też było kilka nurtów sztuki figuratywnej, które między innymi bardzo popierał Ryszard Stanisławski – w tamtym czasie kurator wystaw, kilka lat później objął stanowisko dyrektora Muzeum Sztuki w Łodzi i dzięki niemu muzeum i sztuka polska stały się bardzo znane na świecie. W wieku dwudziestu siedmiu lat na zaproszenie Ryszarda Stanisławskiego Maria Anto uczestniczyła w biennale w San Paulo.

Pokazała tam duży zespół prac, czyli dwanaście obrazów i to też był imponujący krok w karierze młodej malarki.

MAGDALENA MISZEWSKA: A ja chciałam dopytać jeszcze o jedną rzecz. Gdzieś się doczytałam, że pracownia Marii Anto była bardzo szczególnym miejscem i też miała wpływ na to, w jaki sposób malowała. Czy faktycznie tak było i jak ta pracownia wyglądała?

MICHAŁ JACHUŁA: Maria Anto miała swoją pracownię w domu na Żoliborzu. Było to miejsce pracy i jednocześnie miejsce życia całej rodziny. To miejsce odegrało szczególną rolę między innymi w latach osiemdziesiątych. Gromadzili się tam artyści. Było to miejsce podziemnego życia artystycznego, między innymi odbywały się tam przedstawienia awangardowych teatrów, ale przede wszystkim było to miejsce jej pracy, chociaż Maria Anto miała karierę międzynarodową. W latach siedemdziesiątych rozpoczęła współpracę z Galerią Cortina – mediolańską galerią, w której miała kilka wystaw. Dzięki tej współpracy bardzo liczne obrazy znalazły się w kolekcjach zagranicznych, przede wszystkim szwajcarskich, włoskich i francuskich, i pomimo tego, że tak często wyjeżdżała za granicę, Warszawa była jej domem i całe życie praktycznie mieszkała w Warszawie.

MAGDALENA MISZEWSKA: I wracając do tej wystawy, którą można teraz oglądać w Zachęcie, te obrazy zostały pogrupowane według kategorii. Przechadzając się po wystawie, możemy oglądać, w jaki sposób Maria Anto przedstawiała coraz to inną tematykę, bo mamy i przedstawienia postaci, i jakichś baśniowych stworów, i obrazy, które są najbardziej realistyczne – tam, gdzie znajdzie się między innymi drużyna piłkarska lub obraz przedstawiający zawody żeglarskie w Giżycku.

MICHAŁ JACHUŁA: Maria Anto przez całe życie malowała portrety, pejzaże, przedstawienia zwierząt i chociaż wystawa koncentruje się na latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, moim zdaniem ona bardzo dobrze pokazuje zainteresowania artystki i jej sposób obrazowania, ponieważ w późniejszych latach tematyka i styl pracy nie zmieniły się za bardzo. Troszeczkę zmienił się sposób malowania, ale w czasie właściwie wszystkich dekad swojej pracy malowała zarówno zwierzęta, portrety, sceny narracyjne i pejzaże. Bardzo często te różne wątki mieszają się ze sobą, ponieważ na przykład zwierzęta występują w obrazach przedstawiających sceny narracyjne na tle fantastycznych krajobrazów, czy na przykład portrety zwierząt są bardzo bliskie portretom prawdziwych osób.

MAGDALENA MISZEWSKA: I jeszcze trzeba chyba wspomnieć o samochodzie, którego właścicielką była Maria Anto, który także jest bohaterem jej obrazów.

MICHAŁ JACHUŁA: Mamy na wystawie bardzo piękny obraz, zatytułowany „Portret samochodu” i jest to portret Jaguara. W latach siedemdziesiątych Maria Anto jeździła po Warszawie Jaguarem i wzbudzała tym samochodem bardzo dużo emocji – zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. W ogóle warto wspomnieć, że Maria Anto bardzo różniła się, odstawała od schematu malarki czy malarza, była bardzo barwną postacią. Właściwie można powiedzieć, że nie pasowała do tej szarej rzeczywistości PRL-u. Była bardzo charyzmatyczną, piękną kobietą. Kiedy się pojawiła na wernisażach czy w jakiejś sytuacji towarzyskiej, wzbudzała bardzo dużo emocji.

MAGDALENA MISZEWSKA: Przecież nawet o niej się pisało, że nie tworzy sztuki, tylko sama tą sztuką jest.

MICHAŁ JACHUŁA: Tak, była bardzo lubiana i szanowana przez artystów, chociaż zawsze mówiła o sobie, że jest artystką osobną. Nie była nigdy stowarzyszona w żadnej grupie, całkowicie poświęciła się swojej własnej pracy, ale również rodzinie. Była matką czwórki dzieci, a z drugiej strony była bardzo poważną artystką-malarką, która cały czas pracowała. W latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych trudno mówić o feminizmie, ale moim zdaniem ona reprezentowała bardzo silną postawę feministyczną silnej kobiety, która realizowała swoją karierę, poświęciła się w tym samym stopniu rodzinie.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ona chyba nawet kiedyś powiedziała, że na szczęście udało jej się tego dokonać, ale gdyby musiała wybrać, wybrałaby jednak rodzinę, z tym, że no do końca życia pewnie miałyby serce złamane.

MICHAŁ JACHUŁA: Malarstwo było jej jakby powietrzem. Ona bez malarstwa zupełnie nie potrafiłaby żyć. Tak powiedziała w jednym z bardzo ważnych wywiadów.

MAGDALENA MISZEWSKA: I wracając właśnie do jej malarstwa, jakimi słowami opisałby Pan świat Marii Anto?

MICHAŁ JACHUŁA: Jest to świat z jednej strony odwołujący się do wyobraźni, do świata fantastyki, ale z drugiej strony jest to twórczość bardzo silnie zakorzeniona w rzeczywistości, a konkretnie związana z jej życiem. Od początku malowała portrety swoich dzieci. Ważną sprawą jest to, że mieszała różne porządki czasowe, to znaczy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Malowała na przykład portrety córki Zuzanny, zanim Zuzanna się narodziła, a z kolei w portretach zbiorowych malowała żyjących i nieżyjących członków swojej rodziny. Na wystawie prezentujemy między innymi obraz z kolekcji Zachęty. Nosi on tytuł „Spacer wieczorem” i zgodnie z interpretacją i ze słowami Zuzanny Janin tak dokładnie wyglądał pogrzeb Marii Anto.

MAGDALENA MISZEWSKA: I mi się wydaje, że właśnie to mieszanie czasów jest jedną z przyczyn, dla których przynajmniej ja odbieram to malarstwo jako niepokojące.

MICHAŁ JACHUŁA: Na wielu obrazach, szczególnie tych, które przedstawiają krajobrazy czy pejzaże, widzimy bardzo dramatyczne chmury. Często jest to taki niepokojący horyzont, otwarta przestrzeń, te chmury są czerwone, krwiste i przede wszystkim one powodują, że mamy do czynienia z takim mrocznym krajobrazem czy nastrojem. W czterdziestym czwartym roku Mario Anto jako kilkuletnia dziewczynka uniknęła śmierci. Razem z matką znalazła się w transporcie w pociągu do Auschwitz i w tym czterdziestym czwartym roku została ocalona przez partyzantów. Zuzanna Janin bardzo często podkreśla, że to dramatyczne wydarzenie ma odzwierciedlenie w tych właśnie dramatycznych pejzażach, w których przestrzeń jest zawsze otwarta. Nigdy nie są to sytuacje zamkniętego wnętrza, tylko jest to jakby chęć bycia w otwartej przestrzeni. Jeśli można to interpretować czasowo, to wydaje się, że to jest takie pogranicze dnia i nocy – albo zachód słońca, albo wschód o wczesnej porze. Często pojawia się na przykład motyw domu widocznego w oddali, w którym pali się światło.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.